

# JotAeRK.O, Chcę powrócić

nie szukaj w tej treści  
żadnych dobrych wieści  
same tylko problemy  
a my wciąż żyjemy

zgubiły się wartości  
nie myślę o przyszłości  
te ciągłe obawy  
niedokończone sprawy

gdy nie ma wyboru  
ja wciąż do przodu  
choć ciągła udręka  
nie płaczę, nie klękam

cele które były  
dawno się rozmyły  
nie mam już miłości  
zniknęła w przeszłości

odeszła odleciała  
z duszy mego ciała  
nie mam już ochoty  
wciąż same kłopoty

czemu nic się nie zmienia  
znikają już wspomnienia  
choć to tak mocno boli  
już nie ma życia woli

więzienie ktoś buduje  
a ja się w nim znajduje  
czy znajdzie się ucieczka  
czy tylko krzyż i świeczka

co miałem to oddałem  
tak bardzo się starałem  
teraz tylko pustka  
brak słów w mych ustach

wszystko co było realne  
stało się łatwopalne  
jedna iskra i płomienie  
ale tego już nie zmienię

walę dalej rymami  
choć pustymi słowami  
tylko swoimi sprawami  
chcę podzielić się z wami

tracę część rozsądku  
nie wrócę do początku  
z umysłu zakątków  
nie znajduje wątków

rozbijać głową mury  
wejść na szczyt tej góry  
droga tak daleka  
a tam nikt nie czeka

może byli i czekali  
zniknęli gdzieś w oddali  
nie znaleźli miłości  
ni chwili radości

choć tego nie mówimy  
to ciągle wątpimy  
czy jeszcze możemy  
czy to coś znajdziemy

a może widzimy  
to o czym śnimy  
to czego pragniemy  
lecz się poddajemy

boimy się powiedzieć  
bo lepiej cicho siedzieć  
niż raz spróbować  
bo łatwiej jest się schować

choć do serca klucze mamy  
to go nie otwieramy  
łatwiej z rąk wypuścić  
niż tam kogoś wpuścić

nie chcesz już żyć sama  
chcesz poczuć się kochana  
to zrób to co czujesz  
może szczęścia posmakujesz

mam ciągle skłonności  
wrócić do rzeczywistości  
odzyskać smak wolności  
i kogoś obecności

więc daję te wykłady  
bo sam nie daję rady  
choć słów są miliony  
to temat nie skończony

zamknięty sam w pokoju  
nie ruszam do boju  
drogi nie wyznaczam  
do swego świata wkraczam

zeszyt mój i pióro  
jedyne moje biuro  
od reszty odcięty  
układam swe momenty

staram się przypomnieć  
zapisać nie zapomnieć  
o to się dziś boję  
wpadłem w paranoje

nie boję się starości  
i życia zawłości  
będę stał gdzieś z boku  
kolejny rok po roku

nikt mi nie wywróży  
gdzie kres jest tej podróży  
pożegnaj się z problemem  
i całym tym systemem

to takie zawikłane  
gdy noce nie przespane  
słowa nie wypowiedziane  
marzenia zapomniane

nachodzi mnie przecucie  
zgubiłem gdzieś uczucie  
tak wiele już dni  
jeden koszmar się śni

ktoś duszę mą burzy  
a inny źle wróży  
problemy ktoś piętrzy  
strasznie mnie to męczy

zrobiłbym zdecydowanie  
co kiedyś było w planie  
zmienił życie diametralnie  
ustawił się centralnie

z drogi tej zawrócił  
i wszystko to porzucił  
zaczął wszystko od nowa  
takie są me słowa

czy ty to wiesz  
ja wiem że chcesz  
choć odległe planety  
ja wciąż szukam zalety

piszę na papierze  
w co mocno wierze  
zrobić trzęsienie ziemi  
które wszystko odmieni

dać siłę tej reakcji  
nie liczyć czasu akcji  
to koniec i początek  
to życia nowy wątek

bo życie to unikat  
brak szans na duplikat  
znaleźć szczęścia wątek  
to tylko początek

żyć zgodnie z sumieniem  
tej prawdy nie zmienię  
wszystko z siebie dam  
za szczęścia jeden gram

jeden dziewięć siedem pięć  
a życia mała chęć  
dwa zero jeden trzy  
zagubione sny

a w snach znów ty  
i smak twej łzy  
chęć mieć więcej możliwości  
sprawiania ci radości

zero złości, podłości  
dać część mojej miłości  
gdzie będziesz wszędzie  
gdzie ich już nie będzie...